



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Reklamistów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 4
Środa 4 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianą adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpali) w tekście gr. 50. zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 33. Drobne za wyraz gr. 18 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wrazie zwycięstwa gen. Franco porty hiszpańskie staną się Bazami Niemieckiej Floty Podwodnej

Sytuacja polityczna na Morzu Śródziemnym

W kolach zbliżonych do admirałcji brytyjskiej utrzymuje się pogląd, że nota niemiecka w sprawie floty podwodnej poddyktowana jest rozwojem wydarzeń w Hiszpanii. Żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikną dla Niemiec w razie zwycięstwa gen. Franco w Hiszpanii. Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku i zdaleka od swych własnych portów macierzystych. Porty w Bilbao i Ceucie oraz wyspy Kanaryjskie nadałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich.

W tym czasie polityka supremacji jest rzeczą niepożądaną na Morzu Śródziemnym (co innego oczywiście supremacja faszystów).

PO ZA TUNISEM FASZYSTY CHCĄ ZABRAĆ DŻIBUTTI

W zakończeniu „Relazioni Internazionali” zgłasza również pretensję do Dżibutti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu „bisynii” nie mogą nadal tolerować, aby główny port ich imperium afrykańskiego znajdował się w rękach i pod kontrolą Francuzów.

ROK OBECNY BĘDZIE DECYDUJĄCY

W sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnym głos zabiera również „Deutsche Allgemeine Ztg.”, której zdaniem, wraz z demonstracyjną podróżą Daladier oraz ze zbliżającą się wizytą Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie rozgrywka śródziemnomorska zaczyna wkraczać w stadium bardziej decydujące. Wobec tego, że i gen. Franco zapowiada zasadnicze rozstrzygnięcie w wojnie domowej, rok obecny

nie stanie się — według pisma niemieckiego — rokiem decydującym o Morzu Śródziemnym. Po zwycięstwie gen. Franco, Hiszpania, jako czwarte mocarstwo, zacznie — zdaniem „Deutsche Allg. Zeitung” — brać czynny udział w koncercie mocarstw śródziemnomorskich. SYTUACJA HISZPANII STANIE SIĘ NAWET WÓWCZAS-KLUCZOWĄ.

Program zbrojeniowy Ameryki — Prezydent Roosevelt

o awanturach wojennych państw totalnych

Dziś prezydent Roosevelt wygłosi przed Kongresem (Parlamentem) wielkie przemówienie, w którym poruszy kwestię zbrojeń koniecznych ze względu na wzrastające napięcie między państwami demokratycznymi a totalnymi w Europie. Prezydent Roosevelt ma oświadczyć w swym przemówieniu, że uważa zbrojenia St. Zjednoczonych za usprawiedliwione stanowiskiem, jakie zajęła Japonia na Dalekim Wschodzie.

Program zbrojeniowy prezydenta Roosevelta obejmować ma wedle informacji z wiarygodnych źródeł następujących 5 punktów:

- 1) zwiększenie floty amerykańskiej w takim stopniu, ażeby mogła ona stawić czoło flocie któregośkolwiek innego państwa;
- 2) obrona wybrzeży przez znaczne zwiększenie sprzętu obrony przeciwlotniczej, zwłaszcza w punktach strategicznie słabych;
- 3) utworzenie bardzo pojęznej i nowoczesnej wielkiej floty powietrznej, w związku z czym pozostaje:
- 4) wyszkolenie kilkunastu tysięcy studentów uniwersytetu rocznie jako pilotów i mechaników;
- 5) zwiększenie kadr armii lądowej

Front chiński w ogniu



OGÓLNY WIDOK KANTONU.

Według doniesień komunikatu chińskiego na całym froncie koło Kantonu wzięta walka. Najbardziej natężenie zaznacza się na linii kolejowej Kanto — Koulum. Miasto Szilung zostało otoczone przez Chińczyków z trzech stron i tam koncentrują się największe walki. Ale i na innych odciinkach frontu kantonńskiego Chińczycy przeprowadzają natarcia na pozycje japońskie, zwłaszcza w okolicy Tsenczeng. Na froncie centralnym zauważo-

no znaczny napływ oddziałów japońskich wyposażonych w nowoczesny techniczny sprzęt. Dowództwo chińskie liczy się z możliwością podjęcia przez Japonczyków ofensywy na wielką skalę. Natarcie to skieruje się albo w dół rzeki Jangtse, albo też na południe, przy czym bazą wyjściową byłoby miasto Yochow. Również w Singjang na północ od Hankou za uważono koncentrację wojsk japońskich.

562 samolotów straciły

wojska gen. Franco w walce z lotnikami republikanскими

Urzędowo donoszą, że w ciągu 1938 r. wojska republikańskie straciły 562 samoloty, wobec 293 straconych w r. 1937. Wojska rządowe straciły, według komunikatu, 114 samolotów myśliwskich i pewną liczbę bombowców.

ATAKI FASZYSTÓW ZOSTAŁY ODPARTE

Komunikat urzędowy podaje, iż w sferach Cubells, Baldona — front wschodni, wszystkie ataki

nieprzyjacielskie zostały energicznie odparte z ciężkimi dla wroga stratami. Zacięte walki toczyły się na odcinku Pobla de Grandellas, Albajes i Bisbal de Falset.

Aresztowanie konsula brytyjskiego w San Sebastian

Z San Sebastian donoszą o aresztowaniu przez władze gen. Franco wicekonsula brytyjskiego i jego żony.

Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy Ernest Golding jest obywatelem hiszpańskim, mieszkańcem San Sebastian. Nie należał on do etatowej służby konsularnej Anglii.

Aresztowanie Goldinga i jego małżonki pozostaje w związku ze znanym incydentem granicznym, w czasie którego poczta konsularna, przewożona przez etatowego wicekonsula brytyjskiego do ambasady brytyjskiej w St. Jean de Luz, została na granicy przez policję hiszpańską otwarta i znaleziono w niej tajne plany wojskowe. Jak się okazuje władze fasz-

ystowskie dowiedziały się przypadkiem, że pewne dokumenty zostaną przewiezione w poczcie konsularnej i zarządziły rewizję poczty.

HISZPANIA REPUBLIKANSKA WYCOFAŁA WSZYSTKICH CU-DZOZIEMSKICH CCHGTNIKÓW.

Międzynarodowa komisja do spraw kontroli nad wycofaniem ochotników z terenów Hiszpanii republikańskiej, udała się na objazd ośrodków wojskowych na froncie Lewantu. Po przeprowadzeniu inspekcji, komisja powróci do Walencji, gdzie pozostanie kilka dni, po czym uda się za granicę.

Nowy ambasador W. Brytanii przy Kwirynale

W pomedzianek wieczorem ogłoszono urzędowo, że dotychczasowy ambasador W. Brytanii w Ankarze sir Percy Loraine zostanie na miejsce lorda Perth ambasadorem w Rzymie. Stanowisko swe sir Loraine obejmie z dniem 1-go kwietnia.

3720 ofiar pochłonał terror w Palestynie w r. 1938

Na zasadzie urzędowo potwierdzonej listy strat za rok 1938, ogółem 3720 osób zostało w Palestynie zabitych, względnie rannych. W roku 1937 straty te wynosiły 246 zabitych. Lista zabitych osób w r. 1938 obejmuje 92

Zydów, 487 Arabów oraz 12 osób, należących do innych narodowości.

Należy jednak przypuszczać, że podana liczba zabitych zorganizowanych powstańców arabskich nie wyczerpuje całokształtu strat.

Gubernator Banku Angielskiego udaje się z wizytą do Berlina

Jak podają dzienniki londyńskie, gubernator banku angielskiego Montague Norman udaje się jutro do Berlina w charakterze całkowicie prywatnym jako gość prezesa banku Rzeszy dr. Schachta. Wedle przypuszczeń dzienników angielskich, w czasie

wizyty swej u dr. Schachta Montague Norman zetknie się z kierującymi osobistościami rządu Rzeszy. „Daily Herald” wysuwa nawet przypuszczenie, że Montague Norman pojedzie do Berolina celem odbycia rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Zatopione skarby Napoleona mają być wydobyte

Kilku nurków pochodzących ze Spezji przygotowuje się do śmiałego przedsięwzięcia, które niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie całego świata. Idzie tu mianowicie o wydobycie z dna morza skarbów, które

znajdowały się na pokładzie fregaty francuskiej spoczywających na głębokości 30 m. w pobliżu Abukir. Fregaty te zostały tam jak wiadomo zatopione w r. 1798 przez admirała Nelsona.

Przez 13 lat żył jako mnich buddyjski ale znudziło mu się

Znany awanturnik międzynarodowy Trebitch Lincoln żyjący od 13 lat jako mnich buddyjski w Chinach zwrócił się do rządu węgierskiego z prośbą o zezwolenie na zamieszkanie w swej rodzinnej miejscowości Paks - Wolva. Rząd węgierski od-

powiedział oomownie na prośbę Trebitcha Lincolna, który 4-krotnie zmienił wyznanie; urodzony jako Żyd przyjął on następnie wyznanie katolickie, angikańskie, a wreszcie buddyjskie.

Hitlerowcy wybijają szyby w pałacach biskupich

Przed świętami Bożego Narodzenia zostały wybite kamieniami wszystkie szyby w pałacu biskupim w Münster. Zaalarmowana policja przybyła oczywiście już po awanturach

Chamberlain ukrywał przez 3 tygodnie notę niemiecką

„Kurier Warszawski” donosi z Londynu:

Według informacji z kół, zbliżonych do rządu, nota niemiecka z żądaniem rewizji układu morskiego angielsko - niemieckiego z 1935 r. nadeszła do Londynu 12-go grudnia r. z. i była utrzymana w tajemnicy przez 3 tygodnie. Żądanie niemieckie parytetu z Anglią w łodziach podwodnych przeszło, jako bardzo niemiła niespodzianka dla prem. Chamberlaina w przeddzień przemówienia jego na bankiecie prasy zagranicznej, zbrojko-

skiego, który poinformowany został dopiero w ubiegły wtorek.

Jak dotąd, nie nadeszło do Londynu oczekiwane pisemne sformułowanie powodów, które skłoniły Niemcy do wysunięcia żądania. Koła polityczne sądzą, że Niemcy po pełnili wielki błąd, wysuwając żądanie parytetu w łodziach podwodnych przed podróżą Chamberlaina i lorda Halifaxa do Rzymu, gdyż obawy, że Niemcy mogą zapewnić sobie na terytoriach hiszpańskich bazy dla łodzi podwodnych, uniemożliwiają prem. Chamberlainowi wszelkie ustępstwa na rzecz rządu gen. Franco, które miały być jednym z głównych celów, jakie Mussolini zamierzał osiągnąć z rozmów z premierem angielskim.

Tragedia na morzu

Dwa dni walczył ze śmiercią w lodowatych falach Bałtyku

Rybak duński L. Deling w drodze z Danii zauważył na wysokości brzegów niemieckich podczas silnie wzburzonego morza zwłoki mężczyzny w stroju żeglarskim i kamizelce ratunkowej. Zwłoki rybaka polscy usiłowali wydobyć i przyholować do portu, jednak to im się nie udało. Dopiero płynący za nimi kuter niemiecki zwłoki zagarnął do sieci. Okazało się,

że były to zwłoki kapitana stateczku duńskiego, który wioził drzewo do Danii. Kapitan ów podczas sztormu zmoty został z pokładu. Sekcja zwłok ustaliła, że zmarł po 2 dniach od chwili wpadnięcia do morza, gdyż mając na sobie kamizelkę ratunkową, utrzymywał się na powierzchni wody. Zgon na stał się na skutek skostnienia od panującego zimna.

Faszycacja Rumunii

Rządowa partia rumuńska „Odrodzenia Narodowego“ ustanowiła dla swych członków mundury, w których wystąpili poraz pierwszy członkowie Rządu.

Ustanowiono także t. zw. podziwienie rzymskie przez podnie sienie prawej ręki. Pozdrowienie to włączono już do przepisów pro tokółu, obowiązujących na dworze królewskim.

Sowiecki lot dookoła świata bez lądowania

Michał Gromow, znany lotnik sowiecki oświadczył przedstawi cielom prasy w niedzielę, że on o raz kilku innych lotników sowiec kich zamierzają w r. 1939 dokonać lotu dookoła świata bez lądowania.

Czarna Swastyka morduje przeciwników w Kłajpedzie

Na jednym z przedmieść Kłajpedy, znaleziono w poniedziałek ciężko raną Niemkę, nazwiskiem Gloss, która wkrótce po przewie zieniu do szpitala zmarła. W to ku dochodzenia ustalono, że Gloss padła ofiarą zemsty ze strony swych złotników za to, iż zmieni

Niemcy podejmują znowu walkę o panowanie na morzu Obłądny Wyścig Zbrojeń Morskich

będzie odpowiedzią Anglii, Francji i Ameryki na notę niemiecką

Wiadomość o notyfikowaniu przez Rząd Rzeszy w Londynie za miaru podniesienia stanu niemieckich łodzi podwodnych do parytu tu z W. Brytanią, potraktowana została w kołach politycznych Pa ryża, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń ostatnich miesięcy. Prasa francuska wyraża prze konanie, że krok niemiecki spowodu je rozpoczęcie

NOWEGO ETAPU WYŚCIGU ZBROJEŃ MORSKICH.
Londyński korespondent „Figa ro“ wyraża pogląd, że W. Bryta nia stanie się obecnie bardziej czujną na niebezpieczeństwo niemieckie, bowiem tym razem UDERZONA ZOSTANIE W NAJBARDZIEJ CZULĄ DLA SIEBIE STRONĘ.

Imperium znajdzie przed sobą te raz, jako głównego konkurenta, „Trzecią“ Rzeszę, która obecnie — po załatwieniu sprawy austriackiej i czeskiej — zaczyna poważnie myśleć

O PANOWANIU NA MORZU.
„Le Temps“ w artykule p. t. „Problem morski anglo-niemiecki“ podkreśla, że inicjatywa nie-

miecka w sprawie zbrojeń morskich sprawia, że Anglia zaczyna wyraźniej dostrzegać niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich, na które

ZBYT DŁUGO BYŁA OBOJĘTNA, Anglia, kontynuuje dziennik, aczkolwiek rozporządza zawsze dużą przewagą nad Niemcami w dzie-

dzinie morskiej, zmuszona jest jednak

DO DZIELENIA SWYCH SIŁ W OBRONIE WSZYSTKICH CZĘŚCI IMPERIUM.

Niemcy tymczasem nie posiadają obecnie żadnych terenów kolonialnych do obrony, mogą w krytycznej chwili zagrozić bezpośrednio potęgę brytyjskiej i skoncentrować wszystkie swe jednostki dla decydującej bitwy.

Decyzja Niemiec rozszerzenia programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych niewątpliwie pociągnie za sobą zupełną rewizję brytyjskiego programu morskiego na r. 1939/40.

Akcja ratunkowa na kop. „Polska“

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska“ w świętochłowicach celem wydobycia zasypanego górnika Pöhla, nie daje dotychczas wyniku. W ciągu poniedziałku usunięto około 150 wózków kamieni z miejsca, gdzie zawalił się strop. Akcja natrafiła na dalsze trudności terenowe wskutek obrywania się węgla.

Hitler usiłuje zlikwidować zatarg z USA

Korespondent „Star“ donosi, że kanclerz Hitler zwołał do Berchtesgaden konferencję, celem przedyskutowania zatargu niemiecko-amerykańskiego. W konferencji tej ma wziąć udział min. Ribbentrop oraz odwołany z Waszyngtonu ambasador niemiecki dr. Dierchsem.

Demonstracje na Korsyce

Chcemy żyć i umierać jako Francuzi wołają Korsykanie na powitanie Daladiera

Podróż premiera Daladiera na Korsykę i do Afryki północnej stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania całej francuskiej opinii publicznej. Fakt, iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen. Goegres, gen. Vuillemin i admirał Darlan, nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czułości Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskiej, co zresztą wyraźnie stara się podkreślić cała prasa paryska.

Pierwszy etap podróży premiera — wizyta w stolicy Korsyki Ajaccio, a następnie w historycznym porcie korsykańskim Bastia — był manifestacją francuskiego patriotyzmu społeczeństwa korsykańskiego.

W Ajaccio powitał premiera minister Campinchi w otoczeniu miejscowych notabłów. W Bastii oczekiwali go wszyscy merowie z Korsyki. Po złożeniu przez premiera wieńca przed pomnikiem poległych, odbyło się w sali miejscowego teatru wielkie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg patriotycznych przemówień.

Burmistrz Bastii przypomniał, że w wielkiej wojnie 40.000 Korsykanów oddało życie za swą francuską ojczyznę. „Korsyka, oświadczył, poświęci ostatniego obywatela w obronie każdej piędzi ziemi francuskiej“. Po wyliczeniu wszystkich wielkich Francuzów pochodzenia korsykańskiego mówca zakończył: „Chcemy żyć i umierać jako Francuzi, ponieważ Francja dała nam pokój, sprawiedliwość i wolność“.

Po krótkim podziękowaniu premiera Daladier, zebrany tłum odśpiewał Marsyllankę, po czym premier udał się z powrotem na pokład krążownika „Foch“, na pokładzie którego udaje się do Bizerty.

W obronie swych praw przez 4 miesiące okupowała klasę

W Bronswille pewna nauczycielka szkoły powszechnej, po wyjściu z pracy, otrzymała zwolnienie z pracy. W odpowiedzi na to zarządzenie, ogłosiła strajk okupa-

Zboże amerykańskie dla Hiszpanii

Z Waszyngtonu donoszą, że po wołaniu do życia specjalny komitet gospodarczy dla ułokowania nadwyżek surowców i artykułów spożywczych na rynkach światowych udzielił zezwolenia na wywóz trzech milionów buszli zboża do Hiszpanii. Ilość ta wywieziona ma być w ciągu 6 miesięcy i rozdzielona.

Policja kolonialna w Rzeszy

Po wprowadzeniu tradycyjnych oddziałów kolonialnych w armii niemieckiej, kierownictwo policji niemieckiej przystąpiło do organizowania analogicznych oddziałów policji. Oddział policji w Kolonii przejmie tradycję dawnych niemieckich oddziałów policyjnych w Kamerunie, policja w Bremie tradycje służby policyjnej w Afryce południowo-zachodniej, jeden z oddziałów policji berlińskiej pielęgnować ma specjalnie tradycje służby policyjnej w niemieckiej Afryce wschodniej.

Wszystkie te oddziały przejdą specjalne przeszkolenie kolonialne.

Bezwzględne metody walki o przyłączenie Ulsteru do Wolnej Irlandii

Terrorysty Irlandcy wysadzili w powietrze urząd celny w Tully Donnel, miejscowości położonej na granicy Eire (niepodległej Ir-

landii) i Ulsteru. Pierwsze próby dokonania zamachu na ten posterunek celny, podjęte były w ubiegłym roku, ale bez powodzenia.

Walka ze zdrajcami walczącego narodu chińskiego

Centralny rząd chiński zarządził uwieszenie wszystkich zdrajców narodu, którzy zostaną wyjęci z pod prawa, a następnie surowo ukarani. Odnosne rozporządzenie nie wymienia poszczególnych osób objętych nowymi represjami rządu marsz. Czing-Kal-Czeka. Kola polityczne składają się jednak do przypuszczenia, że zarządzenia te pozostają w pewnym związku z aferą Wang-Czing-Waja, wydalonego z Komin-tangu za zdradzenie zaufania publicznego w czasach wojennych i spiskowanie z wrogiem kraju dla podkopania podstaw państwa. Zarządzenie uwieszenia wszystkich zdrajców narodu, wyłącza wyraźnie członków

rządu pro-japońskiego, urzędującego na obszarach zajętych przez Japonię, gdyż, sprawują oni władzę pod presją japońską.

40 ataków lotniczych na Barcelonę w ciągu tygodnia Miasta zamienione w gruzy

Krwawe i zaciekle walki o każdą piędź ziemi

Główna kwatery gen. Franco komunikuje, iż wojska faszystowskie zajęły wioski Argentera, Ilusas, Montargul i Cabaces.

Wioska Grandella zajęta w niedzielę przez wojska gen. Franco, została całkowicie zniszczona w czasie walk. Podobnie w straszliwy sposób ucierpiała wioska Pobla de Grandella.

W niedzielę eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały port i dworzec w Tarragonie, Walencja oraz port w Barcelonie. Bombardowanie Barcelony było niesłychanie gwałtowne. Ogółem zginęło 62 osoby, a 111 ciężko rannych umieszczono w szpitalach. Należy zaznaczyć, że w ostatnim tygodniu grudnia Barcelona była czterdzie-

ści razy atakowana przez lotnictwo generała Franco. Ofiarami tych ataków padła przede wszystkim ludność cywilna.

Na froncie dała się również za-

uważyć wzmocniona działalność lotnictwa gen. Franco wspierającego wszystkie operacje wojsk lądowych. Silne umocnienie tego terenu i gęsto rozsiane placówki repu-

blikanskie utrudniają w wysokim stopniu operacje wojsk faszystowskich, które są zmuszone do stopniowego okrajania i zdobywania każdej pozycji republikańskiej.

Na froncie koło Walencji wojska republikańskie przystąpiły do przeciwnaiercia.

Zyczenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu Nowego Roku udała się do Jaworzyny do zameczku, w którym zamieszkał na okres świąt Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki — liczna delegacja z Zakopanego z burmistrzem inż. Zaczynskim i innymi na czele. Zyczenia nowo-

roczne złożyli Panu Prezydentowi burmistrz Zakopanego inż. Zaczynski, ks. dziekan Tobolak, oraz wiceprezes Związku górali, Józef Cukier.

Pan Prezydent w krótkich serdecznych słowach podziękował za zyczenia.

Ambasador hiszpański w Londynie Azcarate odwiedził w poniedziałek Foreign Office, gdzie przyjął był przez stałego podsekretarza stanu sir Alexandra Cadogana. Rozmowa ta dotyczyła Hiszpanii i pozostaje w związku z pogłoską, że w czasie swej wizyty rzymskiej premier Chamberlain przedyskutował z Mussolinim kwestię przyznania Rządowi gen. Franco praw strony wojennej.

POMADKI DO UST SZACHA



W okresie mrozów

Wypadki grypy są u nas stosunkowo rzadkie, natomiast ogromnie rozpowszechnione jest zaziębienie zwykłe. Są to objawy kataralne powtarzające się normalnie w okresach zimowych. Z tego powodu, że ilość chorych jest ogromna, zapotrzebowanie na specyfikę leczniczą jest olbrzymie. Niekiedy artykułów zabrakło. Fabryki produkujące specyfikę przeciwigrypczkową pracują na kilka zmian.

Ciekawe dane z Watykanu

Na przełomie roku 1938/39 święte kolegium, po zgonięciu kardynała Karkowskiego, składa się z 62 członków, z czego 35 Włochów i 27 cudzoziemców. Pośród cudzoziemców najwięcej liczbę kapeluszy kardynalskich dysponują Francuzi (6), następnie Niemcy (4), Hiszpania (3), północni Amerykanie (3), inne narody mają po jednym kardynale. W ciągu roku 1938 zmarło 7 mitu kardynałów, a w ciągu pontyfikatu Piusa XI-go — 73, z czego 24 mianowanych przez obecnego Ojca Św. W roku 1938 Papież nie mianował kardynałów. Ostatni konsystorz łączony z nominacjami kardynalski

mi, odbył się 13 grudnia 1937 r. W ciągu roku 1938 zlikwidowano dyplomatyczne przedstawicielstwo stolicy apostołskiej w Wiedniu, z powodu zaboru Austrii przez Rzeszę, natomiast nową nuncjaturę otwarto w Ekwadorze. Ponadto poselstwo rumuńskie przy Watykanie podniesiono do rangi ambasady. Liczne delegacje apostołskie powiększone zostały o jedną w W. Brytanii. Z pośród 261 papieży tylko 17.000 ocalało lub przekroczyło lata pontyfikatu Piusa XI-go, którego obchodzenie w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiło 16 lat 10 miesięcy i 25 dni.

Walka o tron

nieistniejącej jeszcze Konfederacji państw arabskich

Wychodzący w Damaszku biuletyn „L'Office Arabe“ donosi z Ammanu (stolica Transjordanii), że Emir Abdullah, występujący jako kandydat na tron przyszłej konfederacji arabskiej, zapowiedział ogłoszenie „białej księgi“, w której ma zamiar wyliczyć wszystko, co zrobił dla sprawy arabskiej i co uczynił zmarły jego ojciec, król Hussein, będący promotorem powstania arabskiego, jego bracia a w szczególności zmarły Faysal, król Syrii i Iraku

„Biała księga“ będzie posiadała niewątpliwie znaczenie nader ważnego dokumentu historycznego, gdyż Emir Abdullah znajduje się w posiadaniu rękopisów i nieznanych dotychczas dokumentów, dotyczących różnych faz rozwoju sprawy arabskiej, poczynając od 1916 roku. Emirowi Abdullahowi król Wahabitów (Hedżasu), Ibn Saud, ma przeciwstawić, jako drugiego kandydata, swego syna Emira Sauda.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc STYCZEŃ i kwartał I-szy Wpłać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

W Niemczech wprowadzono przymusową służbę pracy kobiet

Rozporządzeniem z dnia 23 grudnia 1938 r., wchodzącym w życie dn. 1 stycznia r. b., marszałek Göring, kierownik planu czteroletniego Rzeszy, rozciągnął obowiązek odbycia służby pracy na wszystkie kobiety, poniżej 25-go roku życia, które przed dn. 1 marca r. ub. nie zostały zatrudnione jako robotnice lub urzędniczki. Przymusowy obowiązek służby pracy obejmie przeszło 400.000 dziewcząt niemieckich.

Fałszywe opowieści

Przegląd prasy

Chciałem w pierwszej chwili nazwać ten artykuł: „Fałszywe legendy”, ale sądzę, że słowo „legenda” — brzmi w danym wypadku zbyt dostojnie. Piszę więc o „fałszywych opowieściach”. Bo widzę dwie tylko możliwości przed sobą: albo niekierzy publicyści „katolicki” i „narodowi”, polemizujący z artykułem tow. Zygmunta Żuławskiego p. t. „Etyka chrześcijańska”, zamieszczonym przez nas w naszym numerze wigilijnym, świadomie szerzą „fałszywe opowieści”, albo też — co bym chętniej przypuścił — nie znają po prostu zagadnień, o których wyrokują w sposób — powiedziałbym — nieco tupetowy.

Rozumiem panów redaktorów „ABC”. Młodzieniec, pochłonięty w latach studiów akademickich przez „problem” ghetta lawkowego, nie miał, oczywiście, czasu na takie „drobnostki”, jak teoria poznania czy metody badań historycznych. Mniej rozumie kierownictwo Polskiej Agencji Katolickiej, Kościół Katolicki wymaga na ogół od swoich publicystów korzystania ze... „sztuki czytania”. Na Zachodzie jest to w kołach publicystów katolickich zjawisko dość powszechne. U nas, niestety, jak widać, — inaczej..

Dzisiaj pozwolę sobie na „krótki wykład” popularny o jednej tylko sprawie, poruszonej kilkakrotnie w toku polemiki rozmaitych z myślami tow. Zygmunta Żuławskiego. Chodzi mi o doprowadzające do rozpaczki płatanie dwóch zgoła odmiennych pojęć: 1) pojęcia: materialistyczne pojmowanie dziejów i 2) pojęcia: materializm filozoficzny. To są, mówiąc wulgarnie, dwie osobne pary kaloszy.

Widzicie, państwo!

W drugiej połowie XIX stulecia słowo: „materializm” było równie popularne i modne, jak dziś jest popularne i modne słowo: „dynamizm”. Dlatego Karol Marks nazwał swój sposób badań rozwoju historycznego — „materialistycznym pojmowaniem dziejów”. Dzisiaj napisaliby prawdopodobnie, jak słusznie zauważył De Man — „dynamiczne pojmowanie dziejów”, bo w samej rzeczy — metoda naukowa Marksa polegała właśnie na próbie uchwycenia ruchu w zdarzeniach, ogarniających państwa, narody i klasy społeczne. Kazimierz Kelles-Krauz, najwybitniejszy — obok Ludwika Krzywickiego — polski socjolog marksowski pokolenia poprzedniego — proponował określenie: „monistyczne (t. zn. szukające jednego zasadniczego źródła) pojmowanie dziejów”.

T. zw. Nowa Szkoła (Jerzy Sorel, Antonio Labriola, Benedetto Croce, u nas Stanisław Brzozowski) skłaniała się do formuły: „mono-klasowe pojmowanie dziejów”. Ta kwestia na zwy ma w świecie nauki całą olbrzymią literaturę... Tylko... trzeba choćby troszeczkę czytać, zanim się o czymśkolwiek pisze...

A „materializm filozoficzny” — to pewna określona teoria poznania, ongiś — modna i popularna, aktualnie — złożona do muzeów filozoficznej wiedzy. Był znacznie później Bergson, był James, były sensoryjne odkrycia w dziedzinach chemii, psychologii, neurologii i t.p. Jakież ma sens polemizowanie z nami w r. 1938 pojęciami, zaczerpniętymi z pierwszej połowy XIX stulecia?

Otóż, moi państwo!

„Nowa Szkoła” (Sorel, Labriola, Croce, Brzozowski) miała żywe sympatie do filozofii

Pokwitowania

NA NAJBIEDNIEJSZE DZIECI WARSZAWY.

Zebrałe na ślubie Leopolda Wendkowskiego z Janiną Mozer składają zł. 12.36.

Bergsona, Kautsky u schyłku żywota uważał siebie za „pragmatystę”. Limanowski był idealistą filozoficznym, Emil Vandervelde — tak samo. Myśl socjalistyczna — zgodna z genialną intuicją Marksa — nie żywiła nigdy żadnego zamiaru, by uchwała Kongresu partyjnego „regulować” wiarę człowieka, ani wyznawaną przez ludzi „teorię poznania”. Adolf Hitler i pan von Rosenberg inaczej ujmują te rzeczy.

Ale to — nie nasz kłopot. Myśl socjalistyczna przyjmie

zawsze i chętnie batalię na punkcie swojej metody badań historycznych, należącej dzisiaj do bezcennych skarbów nauki. Ale myśl socjalistyczna nie podejmie wyzwania na punkcie materializmu filozoficznego. Bo jednak sto lat już minęło od polowy pierwszej XIX stulecia... Na Zachodzie „wypracowania szkolne” typu publikacji niektórych naszych publicystów „katolickich” byłyby nie do pomyslenia.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Po zgonie Emila Vandervelde'a

Pogrzeb

Pogrzeb Vandervelde'a odbył się w piątek 30-go grudnia r. ub. Uczestniczyli w nim nieprzeliczone masy ludności Brukseli i wielka liczba delegacji z prowincji i z zagranicy. Pogrzeb stał się wzruszającą demonstracją czci i miłości dla wielkiego Zmarłego ze strony mas pracujących całego świata, a także szacunku i uznania ze strony całego społeczeństwa belgijskiego, poczynając od króla, który nadał ostatni wieniec z napisem „Leopold” i był reprezentowany na pogrzebie, a kończąc na postach faszystowskich i komunistycznych, którzy zwalczali go za życia, a uchylił przed nim czoła po jego śmierci.

W orszaku pogrzebowym, tożącym wśród czerwieni setandarów i morza kwiecia, wzięła udział cała niemal ludność stolicy, już to bezpośrednio w konducie żałobnym, już to jako widzowie na chodnikach. Nie było nikogo, kto by nie odczuwał, że odeszła całość naprawdę wielki i niesamowity.

Mowa de Brouckere'a

Zanim kondukt wyruszył z placu przed Domem Ludowym, nazwanym z decyzji burmistrza Maxa placem Emila Vandervelde'a, przemówił Ludwik de Brouckere. Była to jedyna mowa pogrzebowa. Oto najcenniejsze ustępy z tego przemówienia:

„Wszędzie, aż do dalekich Chin i do okopów Katalonii, gdzie się umiera w tej chwili za wolność i w krajach, gdzie bracia nasi cierpią prześladowania i w krajach szczęśliwych, gdzie istnieje nadzieja zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju drogami mniej wyboistymi — niezliczeni są ci, co odczuwają taki sam ból i wyrażają „patronowi” taką samą wdzięczność.

„I myślny przede wszystkim o „patronie”, o człowieku, którego wiedz, prace, powodzenia tak słuszny budzą zachwyt, ale którego my kochamy za co innego jeszcze, za co innego, przede wszystkim za to, co było ośrodkiem jego potężnej indywidualności, za to, co czyniło go naszym, prowadząc go do socjalizmu, tego socjalizmu, który był dlań doświadczeniem, by służyć mu we wszystkich dziedzinach ludzkości.

Gdy szukam nazwy dla cech najistotniejszych jego osobowości, które czyniły zeń to, czym był, znajduję dwa słowa, których banalność bynajmniej mnie nie odstrasza: dobroć i odwaga. Cnoty banalne? Tak! Nie w tym znaczeniu, że wielu je posiada, ale przynajmniej przez to, że każdy może dążyć do nich bez zrozumienia. I przez to samo są one tak ludzkie i budzą w nas taki oddźwięk. Ale ten sam dobroczynny deszcz, padający na różny grunt, rozmaite ożywia kwiaty. I taka sama odwaga, taka sama dobroć, zapładniająca wielką duszę, rozwija w niej życie wyjątkowe.

„Dzięki temu, że przed tym odczuł nędzę ubogich, doszedł następnie — ze swą piękną uczuciowością artysty i ze wszystkimi źródłami sympatii szlachetnego serca — do zrozumienia głębokich przyczyn niesprawiedliwości społecznej i odwracając się od łatwego życia, które mu obiecywano, poszedł w służbę wielkiej armii pracujących. Powiedziałbym tak samo, że najpierw czuł międzynarodowo, zanim międzynarodowo

UMARLI SZYBKO JADĄ.

Ze wodzowie BBS'u (t. zw. dawna frakcja rewolucyjna) po armo-tniej kłose w wyborach samorządowych mogą być wściekli — to rzecz całkowicie zrozumiała.

Niespełna 10 tysięcy głosów, jakie padły w Warszawie na grupkę p. Jaworowskiego — to do-prawdy cyfra niesłychanie mała. Słusznie też pisze „Walka”, tygodnik „Frakcji”, że wybory zostały przez nią przegrane. Ale największa nawet klęska nie powinna panów redaktorów „Walki” pozbawiać przytomności. Trzeba umierać z honorem i godnością,

a tego niestety nie potrafią panowie z „Walki”. To, co z żołądkiem wypisują o przyczynach sukcesu wyborczego P. P. S., nie tylko jest bzdurne, ale świadczy, że renegaci socjalistyczni z „Frakcji” całkowicie przejęli endecko-„ozonową” argumentację. Jak swym nie-licznym czytelnikom tłumaczy „Walka” sens naszego sukcesu wyborczego? Otóż bardziej bezczelnie i kłamliwie, niż „Warszawski Dziennik Narodowy”. Pi-śże po prostu, że na P. P. S. głosowali Żydzi, komuniści i maso-ni. Dostownie czytamy:

Konieczność masowego głosowania Żydów na listy ciekawistyczne zmieniła z natury rzeczy wytworzył sytuację wyborczą dla ciekawistów wyjątkowo pomyślną.

Pomijamy wyjaśnioną już przez nas bezsensowność zarzutu, iż Żydzi masowo głosowali na P. P. S., czemu przeczą cyfrowe wyniki wyborów, w których listy żydowskie uzyskały 20 mandatów. Zapytamy tylko, podających się za socjalistów, panów z „Walki”, dlaczego to na jej listach figurowali w XI okręgu pp. Jankiel Erlich i Awrum Różyczyner. Skoro się jest antysemitką partią nie należy wystawiać na kandydatów Żydów

W awych insynuacjach „Walka” idzie tak daleko, że twierdzi, iż nie tylko komuniści głosowali na P. P. S., ale nawet kandydowali na naszych listach:

Ciekawistyczne listy kandydatów zostały złożone po bratersku z legalnymi działaczami komunistycznymi (tak zwana „lewica” związkowa).

Nie chcemy używać brzydkich słów dlatego też nie określimy „wyczynu” Walki, poprosimy tylko grzecznie o nazwiska? Jacy to „komunistyczni działacze” figurowali na listach P. P. S.? Na pewno odpowiedzieli się nie doczekamy.

Sytuacja ciekawistyczna była wprost wyjątkowa. Użyłkaliśmy sobrania w Warszawie (z wyjątkiem okręgu 10, 11, 13 i 14) wszystkich głosów Żydów, komunistów, maso-istów i w ogóle wszystkich tych, którzy głosowali na ciekawistów uważali na swego rodzaju szczyt nad Ozonem.

No i wreszcie, by już wykorzystać wszystkie argumenty endecko-ki, musi być mowa o maso-ach:

A „masoni”, tłumaczy „Walka”, głosowali dlatego, że Rząd rozwiązał łoż maso-ów.

Cóż na to wszystko odpowiedzieli panom z „Walki”? Chyba jedno: „umarli szybko jadą”.

Sek.

O sprawiedliwe uporządkowanie stosunków polsko-litewskich

Otrzymałamy tekst deklaracji, który z całą chęcią zamieszczamy bez zmian i bez skrótów.

My, Klub Demokratyczny w Wilnie, oraz grupa przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, po rozważeniu obecnej sytuacji ludności litewskiej w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, uznajemy zgodnie za słuszne i naglące:

1. Zapewnienie ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższym i średnim;
2. ufundowanie przy Uniwersytecie Stefana Batoroego w Wilnie katedry filologii litewskiej;
3. zapewnienie ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-osiawiatowym, naukowym i gospodarczym;

4. otwarcie niekrepowanego do-ępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;
5. równomierne traktowanie po- trzeb ludności litewskiej przy wy-konywaniu reformy rolnej, jako- też faktyczne nieograniczanie Li- twinów w nabywaniu nieruchomości wiejskich i wiejskich;

Powyższe postulaty ustalamy w tym głębokim przeświadczeniu że mają one zaspokoić niezaprze- czalne i słuszne potrzeby ludno- ści litewskiej w kraju naszym, o- raz że stanowią konieczny waru- nek zgodnego i lojalnego współ-

życia w Rzeczypospolitej Pol- skiej.

B) Z drugiej strony uznajemy za konieczne, aby wszystkie za- sady wyrażone powyżej, znalazły należyty odpowiednik w stosunku władz litewskich i społeczeństwa litewskiego do takich-że, nieza- przeczalnych i słusznych potrzeb ludności polskiej osiadłej w Rze- czypospolitej Litewskiej, jako ko- niczny warunek zgodnego i lo- jalnego współżycia w Państwie Litewskim.

W imieniu Klubu Demokraty- cznego podpisali:

Prof. M. Kridl, Mec. B. Krzyża- nowski, b. poseł i senator, Mec. K. Szabelski, Red. H. Romer- Ochenkowska, H. Kappowa, Red. L. Abramowicz, Dyr. W. Abramo- wicz b. senator, Red. R. Węcho- wicz, Mec. H. Sukiennicka, Prof. J. Rudnicki, Prof. St. Srebrny, Prof. A. Zygmund, Prof. H. Elzenberg, Prof. W. Sukiennicka, Prof. B. Za- wadzki, G. Kosińska, A. Zawadz- ka, K. Francikowska, W. Milwid.

W imieniu społeczeństwa litew- skiego podpisali:

Prez. K. Staszys, Prez. A. Krut- ulis, Dyr. A. Macionis, Dyr. M. Szyksznis, Red. W. Żylenas, Red. H. Cycenas, Wl. Narbut, Oyr. A. Petraitis, Ks. Prez. K. Czibiras, Ks. Prez. A. Wiskont, Red. J. Jan- kauskas, Mgr. W. Dasys, Mgr. H. Horodniczy, Mgr. H. Horodniczu- te, Mgr. W. Martinkenas, Inż. M. Czibiras, Mgr. A. Jaskiewiczzius, Inż. M. Krauzlis, St. Szulja, Mgr. B. Untulis, Dr. J. Markowicz.

Wilno, 31 grudnia, 1938 r.

Sytuacja robotnika w ZSSR po nowym dekrete o pracy

Jak donosi agencja ATE, dzien- niki moskiewskie, omawiając no- we zarządzenia, wydane celem zwalczania braku dyscypliny wśród robotników, zapowiadają ostre represje wobec tych robot- ników, którzy będą sprzeciwiać się nowym postanowieniom i domagają się, aby nowy dekret sowiec- ki wprowadzony był w życie z całą bezwzględnością. „Prawda” w swych wywodach nazywa opo- nych robotników zbrodniarzami.

Generalny prokurator ZSSR, Wyszynski, wydał rozkaz do wszy- stkich prokuratorów ZSSR, aby zwrócili jaknajbardziej uwagę na przestrzeganie nowego dekre- tu o pracy i czuwali nad jego za- stosowaniem z całą bezwzględno- ścią. Na mocy rozkazu Wyszyn- skiego, każdy robotnik źle pracu- jący ma być eksmitowany w cią-

gu trzech dni z zajmowanego przezeń mieszkania.

Następnie zarządzono rewizję wszystkich dotychczas przeprowa- dzonych procesów przeciwko ro- botnikom, skazanym za narusze- nie przepisów pracy, gdyż wyrok w tych procesach w myśl rozkazu Wyszynskiego są zbyt łagodne.

Zasadniczym punktem rozkazu Wyszynskiego jest polecenie, aby prokuratura brała udział w kon- trolowaniu przedsiębiorstw prze- mysłowych oraz stosowała jak- najostrożniejsze kary wobec robot- ników. W ten sposób ustawodaw- stwo robotnicze w ZSSR zostało faktycznie całkowicie skasowane i losy robotników oddane pod władzę prokuratora Wyszynskie- go i jego organów wykonaw- czych. (ATE).

myślał. To dobroć uczyniła go gorącym obrońcą murzynów z Kongo i kulisów chińskich. Gdy się przejrzy całą jego pracę parlamentarną, całą jego działalność ministerialną: ona wszystka jest przesiąknięta tą głęboką dobro- cią, oświeclającą wielki rozum.

„Okazywał w wydatnej mie- rze wszystkie formy odwagi. A więc najpierw odwagę fizyczną, najłatwiejszą, ale na niej się za- sadzają wszystkie inne. Aktem od- wagi rozpoczął życie świadome, porzucając świat, który go chciał przygarnąć, by pójść do „cierpi- cych i wyzykiwanych. Miał czę- sto odwagę rzekania się honor- ów. Ale miał też odwagę przyjm- owania ich, kiedy to było po- trzebne, a nigdy się nie stał ich niewolnikiem. Umiał przeciwsta- wiać się ludziom potężnym. Umiał też opierać się gniewom tłum, by go oświecać. A jednym z po- wodów pełnego zaufania, jakim lud go darzył, był ten, że nigdy ludowi nie pochrębiał, że zawsze usiłował go zrozumieć i przema- wiać do jego rozumu.

Ale najpiękniejszą jest odwa- ga, stosowana wobec samego sie- bie. Nie znam nikogo, kto by ją posiadał w takim stopniu co Zmar- ty. Ona to sprawiła, że miał ży- cie tak piękne i tak uczciwe, bez- stytowości i bez słabości. W ciągu trudnych lat, które przeżywa- my, on miał odwagę wytrwania, walki bez wytchnienia, nadziei mimo wszystko, tej mocnej na- dziei, jaką posiadają często ci, co potrafią patrzeć daleko. W je-

Tow. Stefan Luksemburg

Wczoraj zmarł po długiej cho- robie tow. Stefan Luksemburg, były administrator „Robotnika” i były członek Komisji Rewizyjnej T. U. R.

Zmarły przez szereg lat był in- spektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Od najmłodszej młodości aż do śmierci tow. Luksemburg należał do PPS. — i cieszył się powszechnym szacunkiem i sym- patią.

Przeżył lat 67. Cześć pamięci nieodżałowanego Towarzysza.

Niemcy a Francja Okrażanie Francji przez faszizm

W tym samym czasie, kiedy Ri- bbenrop podpisywał w Paryżu deklarację o zrzeczeniu się preten- sji terytorialnych we Francji, or- gan półrządowy tegoż Ribbenro- pa „Rocznik polityki zagranicz- nej” (numer, o którym mowa, za- wiera wstęp pióra von Weizsä- ckera i artykuł dr. Bohlega — dwóch podsekretarzy stanu w Min. Spraw Zagranicznych, czyli pomocników Ribbenropa) pisał co następuje:

„W ciągu 15 lat Francja miała oczy utkwione w granicę reńską. Cała jej polityka w Europie i w Afryce była wyznaczona przez kil- kasety tych kilometrów frontu, od Szwajcarii do Luksemburgu.

Ale obecnie to się zmieniło: Granica Renu jest tylko jednym zagadnieniem wśród wielu innych. Nagle Francja musiała odkryć, że posiada granicę w Alpach, a lina w Pirenejach i że ma po za- tym pewne interesy do obrony na Morzu Śródziemnym...

Francja uważa teraz swe posia- dłości północno-afrykańskie, Tu- nis, Algier i Marokko, łącznie z

terytoriami na południu od tych posiadłości, jako rezerwar ludz- ki dla swej armii. Ale ten rezer- war ma tylko o tyle swe znacze- nie, o ile może być szybko i bez- piecznie transportowany do ma- cierzny. Najszybsza marszruta pro- wadzi z Oranu, Algieru lub Tuni- su, do Marsylii lub Tulonu, mija- jąc Baleary i wschodnie wybrze- że Hiszpanii. Jej polityka afrykań- ska przedstawiała dla Francji do- datkową gwarancję bezpieczeństwa, dopóki ona mogła mieć peł- ne zaufanie do swych posiadłości i dopóki Hiszpania, której porty nawiedzają jej okręty, wyzrekala się wszelkiej polityki ozyennej”.

Nie można wyraźnie demasko- wać planów faszystów wobec Fran- cji, aniżeli w tym artykule półru- rowego czasopisma hitlerowskie- go.

Prasa niezależna pisała o tym od dwóch z górą lat, od początku wojny hiszpańskiej. Teraz nade- szła chwila, kiedy hitlerizm już się nie kryje ze swymi i swych sojuszników planami.

Oświata a budżet Państwa

Zajrzyjmy do preliminarza

Bołączki naszego szkolnictwa, zwłaszcza powszechnego, omawiałyśmy wielokrotnie. Ostatnio — w związku z posiedzeniem tak zw. „Rady oświecenia”. Dziś zajrzyjmy do „Preliminarza” (projektu) budżetowego na rok 1939-40, — do potwornie grubej zielonkawej księgi, przedłożonej Sejmowi.

Trzeba znać najważniejsze cyfry! Trzeba orientować się w perspektywach na najbliższą przyszłość.

Razem wydatki całego ministerium (razem z wyznaczeniami) oswiaty mają wynosić 399 mil. Daje to (pozorną) podwyżkę w stosunku do budżetu obecnego (38—39) w kwocie 23 mil. Jest to podwyżka, powiarymy, właściwie pozorana, bo ta 23 mil. nadwyżka idzie na te etaty, których w 38-39 nie udało się uruchomić, a poza tym z sumy tej ma być pokryty wydatek na awansy administracyjne i na wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych w miastach nie wydzielonych.

Taką jest kwota globalna wydatków (399 mil.). Trzeba pamiętać — pisze jedno z pism pedagogicznych — że w r. 1928-29, gdy warunki były pomysłniejsze, wydatki na oświatę wynosiły 432 mil. Jeśli więc wydatki oświatowe z r. 1928-29 weźmiemy za 100, obecnie (w preliminarzu) wyniosą 92; jeśli jednak uwzględnimy wpływ z taksy administracyjnej (dawnie poza budżetem), otrzymamy zaledwie 89. W ten sposób obecne (preliminowane) wydatki są znacznie niższe od wydatków z roku 1928-29, — mimo wzrostu liczby dzieci i nawet etatów nauczycielskich. Taki rezultat finansowy możliwy jest tylko w wyniku obciążenia poborów nauczycielskich.

„Przegląd Pedagogiczny” (org. T. N. S. W.) oblicza, że w roku 1928-29 wydatki oświatowe stanowiły 15,3% wydatków administracji państwa, obecnie zaś (w preliminarzu) zaledwie 15,1%.

Nas specjalnie interesują wydatki na szkoły powszechne (także specjalne i ochronki). Wynoszą (str. 470 Preliminarza) 223 mil. Jest to pewien wzrost w porównaniu z budżetem bieżącym (206), ale, jak wskazaliśmy wyżej, jest to wzrost pozorny. W porównaniu z wykonaniem budżetu za rok 1937-38 (192 mil.), jest to pewien niewielki „wzrost”. Ale potrzeby szkolnictwa powszechnego rosną znacznie szybciej!

A teraz zajrzyjmy do „Małego Rocznika Statystycznego”; przekonamy się, że ta kwota, przeznaczo-

czona na szkolnictwo powszechne (obecnie 223 mil.) przeżywa ciekawą „ewolucję” (str. 306 Rocznika). Mianowicie już w r. 1928-29 wydatki na szkolnictwo powszechne wynosiły 230 mil., a w następnym roku 248 mil. i dalej kolejno aż 261 mil. Po tym ta kwota spada, osiągając w r. 1934-35 171 mil. W dalszym ciągu stopniowo wznosi się do góry, osiągając w omawianym Preliminarzu 223 mil.

Jest to więc **CIEŻKIE BORYKANIE** się z bieżącymi zadaniami szkolnymi, bynajmniej zaś nie zaliczenie chociażby najważniejszych potrzeb! Stąd te dość pesymistyczne intonacje, które słyszeliśmy w mowie p. ministra na Radzie Oświecenia.

A teraz — bolesna kwestia **ETATÓW**. Dowiadujemy się z preliminarza (ciekawa str. 473), że liczba etatów nauczycielskich pozostaje **BEZ ZMIAN**. Wynosi (w dziale szkolnictwa powszechnego, specjalnego i ochronki) — 76.968. Z tego 76.103 nauczycieli szkół powszechnych, 210 INSTRUKTORÓW OŚWIATY POZASZKOLNEJ i t. d.

Przy tym stanie problemu etatów, o należytych rozwoju szkolnictwa powszechnego mowy być nie może! Stan etatów odbija się oczywiście na **STOPNIU ORGANIZACYJNYM SZKÓŁ**. Przeważają (ogromnie) najniższe typy organizacyjne. Rewelacją (nie każdy te rzeczy zna!) tabelkę mamy na str. 438 Preliminarza. Radzimy zapamiętać sobie! Oto w r. 1938 było szkół I stopnia **Z I NAUCZYCIELEM 12.490 (11)**, tegoż stopnia z 2 nauczycielami — 5.777 (razem przeszło 18 tys.). Szkół II stopnia z 3 nauczycielami 3.129 i 4-ma — 1.200. Szkół III stopnia z 5-ma nauczycielami 710, a z 6 (i więcej nauczycielami) 3.279. Razem 26.589. Jak widać z tego, przynajmniej większość stanowią szkoły I stopnia, gdzie najczęściej 1 nauczyciel „złatwia” naukę wszystkich przedmiotów we wszystkich grupach. Takie szkoły z 1 naucz. stanowią **BLISKO POŁOWĘ** wszystkich szkół, bo 12 tysięcy na 26 tys. „**POZIOM**” nauki łatwo sobie wyobrazić!

Nie będziemy atoli gnić czytelnika szeregiem cyfr. Jeszcze kilka ciekawych pozycji. Zasiłki na budowę szkół wynoszą 950 tys. Kwota naturalnie bardzo drobna. Możemy tylko pocieszać się tym, że w budżecie bieżącym w tej rubryce stoi tylko — 50 tys., co

nie zawsze wystarczało na parę szkół. Widocznie szkołom mają dawać samorządy, osoby prywatne i T-wo budowy szkół.

Pozycja oświaty pozaszkolnej wynosi 500.000 (w budżecie bieżącym 339 tys.). Jest to fundusz zasiłkowy. Chodzi tylko o to, by zasiłki były rozdzielane stowarzyszeniom sprawiedliwie... Pewien wzrost Preliminarza objaśnia koniecznością kształcenia poborowych. Natomiast wydatki na fizyczne wychowanie młodzieży wynoszą 6,9 mil. (jak w budżecie bieżącym).

Musimy ograniczyć się tylko do powyższych cyfr, aczkolwiek także inne działy budżetu są b. interesujące (np. dział nauki twórczej).

Niezadługo nowy Sejm będzie rozpatrywał ten Preliminarz w komisji i na plenum. Może dowiemy się przy tej sposobności nowych interesujących danych.

Ogólny obraz — **SMUTNY**, ukrywać tego nie należy. P. St. Rymer w Nr. 7 „Obronny Kultury” radzi „**dostosować**” ustrój szkolnictwa powszechnego do „realnej rzeczywistości”. Chodzi mu o rezygnację z wprowadzenia 7 (czy 6) klasowej szkoły w Polsce. Wystarczy podnieść wszystkie szkoły do poziomu 4 klas i 4 oddziałów; trzeba uznać szkołę 4-klasową za „ogólną” szkołę powszechną i t. d. W ten sposób szkoła III stopnia stanie się raczej **WYJĄTKIEM**... Są to stare endeckie plany. Poziom oświaty miejskiej stanąłby na bardzo niskim poziomie.

Obraz oświaty polskiej — w świetle Preliminarza — powtarzamy, jest smutny...

K. CZAPIŃSKI

Oszustwo

Z samookreśleniem narodu

Zamieszczamy bez zmian i bez komentarzy (naruszenie) artykuł „Neuer Vorwärts”, organu socjalistów niemieckich. Red.

Siłą popędową „Trzeciej” Rzeszy jest zaborczy nacjonalizm. Warstwa kierownicza w Niemczech, decydująca o pokoju lub wojnie, oraz wojny tej pragnąca, łaknie nowych zdobyczy i nowej mocy aż do nieskończoności. Wraz z nowymi zdobyczami rosną cele. Granicę „wyzwolenia uciśnionych braci” dawno już przekroczone. Co ma wspólnego Ukraina z wielkim mocarstwem niemieckim obywateli niemieckiej narodowości?

Zaczyna się teraz nowy fragment polityki „Trzeciej” Rzeszy, w którym nie chodzi już o „wyzwolenie uciśnionych braci”, lecz o „wyzwolenie uciśnionych narodów”, a gdzie nie można wykazać się uciśnionymi narodami, to się je stwarza. Mamy poczający przykład, co wart jest ten rodzaj poczucia narodowego, którym operuje „Trzecia” Rzesza. Wołanie narodu ukraińskiego o prawo do samostanowienia wynaleziono w Berlinie, ponieważ „Trzecia” Rzesza pragnie podboju Ukrainy, a propaganda reżymu dba o to, by wołanie to było dostatecznie hałaśliwe.

Powtarzają się dni pokoju brzeskiego. Cały świat wiedział, jak bardzo wygłodniałe Niemcy cesarskie, po trzech latach wojny, pożyły zbroją ukraińskiego — i proszę — nagle zbudziło się ukraińskie poczucie narodowe i zaczęło powoływać się na prawo narodów do samostanowienia. W Brześciu

zjawili się przedstawiciele kijowskiej Rady Centralnej, Rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, i zgłosili swą gotowość zawarcia pokoju z Rzeszą Niemiecką na podstawie uznania niepodległości Ukrainy. Co można było sądzić o tych panach — to powiedział Trocki:

„Zawierają pokój z delegacją bez kraju. Jedynie bowiem terytorium, którym jeszcze dysponują, są pokoje, które zajmują w Brześciu Litewskim”.

To jednak nie przeszkodziło. Legitymacje do reprezentowania woli narodu ukraińskiego otrzymali od niemieckiego Rządu cesarskiego i to wystarczyło. Rząd cesarski zawarł z nimi odrębny pokój i życzeniu narodu ukraińskiego do samookreślenia stało się zadość. Jak dalej potoczyły się sprawy — wszystkim wiadomo. „Niepodległa” Ukraina znalazła się w rękach Niemiec i o prawie do samookreślenia już więcej mowy nie było...

Sytuacja dzisiejsza ma duże podobieństwo do sytuacji ówczesnej. Rzekomo niepodległa Ukraina byłaby uzupełnieniem gospodarki wojennej „Trzeciej” Rzeszy i właśnie teraz rozlega się krzyk narodu ukraińskiego o wyzwolenie. Totalistyczna dyktatura niemiecka zongoluje samowolnie nie tylko z poczuciem narodowym i wolą narodową ludu niemieckiego, lecz również arbitralnie obchodzi się z poczuciem narodowym innych narodów. I gdyby się zdarzyło, że gdziekolwiek zabrakło narodu dla niezbędnego dyktaturze poczucia narodowego, to jej propaganda w lot taki naród stworzy.

Równocześnie z wołaniem narodu ukraińskiego o wyzwolenie, wywołała propaganda „Trzeciej” Rzeszy ogromne oburzenie niemieckiego poczucia narodowego przeciw Anglii. Kierowana prasa pracuje dzień w dzień nad wytworzeniem nastroju „Gott strafe England” (Boże, ukaraj Anglię!). Dlaczego to się robi? Bo znalazł się uciśniony naród, wołający o wyzwolenie, a który oplaca się wyzwoleń — Arabowie. „Trzecia” Rzesza, jako ucieczka przed wszelkim uciskiem, „Trzecia” Rzesza, jako rzecznik kultury i ludzkości przeciw angielskiemu barbarzyństwu i angielskim okrucnościom wojennym. „Trzecia” Rzesza, jako człotowy bojownik o wolność przeciw

despotii Anglii. Cel jest jasny! chodzi o to, by przez systematyczne szczyście wytworzyć przeciw Anglii taki sam nastrój, jaki był w Niemczech podczas wojny z Boerami.

Ten rodzaj nienawiści nacjonalistycznej, rozwijanej przy pomocy szalenstwa poczucia i czyniący szalenstwo powszechnym — oto jest nacjonalizm, którego „Trzecia” Rzesza domaga się od narodu niemieckiego. Prawdziwe, samorzutne poczucie narodowe, jakie każdy naród w spokoju nosi w sobie, bez cech agresywności lub ekspansji, nie jest po myśli wodzów „Trzeciej” Rzeszy. Tego samego rodzaju poczucia narodowego, jaki teraz wynalazli dla Ukrainy, domagają się od narodu niemieckiego. Chcieliby według ich woli kierowanego poczucia narodowego, które dzisiaj wysuwa jedno żądanie, jutro inne, ale zawsze według planów, sprawujących władzę oraz by każde takie żądanie uważane było za bezspornie żywotny interes narodu niemieckiego.

Czy trzeba powiedzieć, że naród niemiecki w masie swojej nie idzie za tymi wodzami? Ze tego nastroju nacjonalistycznego, którego eksponentami mienią się być, nie ma wcale? Ze zapal narodowy dla ich celów jest takim samym oszustwem, jak oburzenie narodu niemieckiego na Anglię, jak zapal na rod ukraińskiego do wyzwolenia go przez „Trzecią” Rzeszę? Czy trzeba powiedzieć, że to wszystko razem wzięte, to ideologiczne maskowanie brutalnych celów zaborczych, nic wspólnego nie mających z żywotnymi interesami narodu niemieckiego. Jeśli „Trzecia” Rzesza mówi o samookreśleniu narodów, to jest to grube tgarstwo i największe oszustwo stulecia.

Narodowy? Niech nam zaoszczędzone będzie to oszustwo. Wobec takiego nacjonalizmu „Trzeciej” Rzeszy każdy przeciwnik ustroju ma jeden tylko obowiązek — być anarodowym i antynarodowym.

W niedzielę najbliższą głos ma Borysław

W dniu 8 stycznia ośrodek naszego przemysłu naftowego — BORYSLAW wybierze swoją Radę Miejską.

Ze spokojnym zaufaniem czekamy na pierwsze wiadomości o wyniku tych wyborów. Wiemy doskonale, że robotnik i pracownik BORYSLAWIA, „najwierniejsi spośród wiernych” dla Czerwonego Sztandaru, najwierniejsi w złej i w dobrej doli, — **NIE ZAWIODĄ** także i tym razem.

Legenda Edena

W Londynie ukazała się biografia Antoniego Edena. Znany tygodnik „New Statesman and Nation”, zamieszcza pod powyższym tytułem recenzję tej książki p. R. Crossmana. Przedrukujemy ją prawie bez skrótów. — Redakcja.

„Pan Eden był podejmowany w Ameryce jako człowiek, którego Hitler przeklął, a któremu Chamberlain udzielił dymisji. Ciekaw jestem jednak, co sobie naprawdę Amerykanie myślały o tym subtelnym arystokracie, wielbicielu Rimbaud i Prousa, autorze wyjątkowo mętnych oświadczeń o świętości prawa międzynarodowego. Czy robią z niego angielskiego Roosevelta? Chyba nie. Protegowany lorda Baldwinia jest zbyt wywołany odległy od polityki partyjnej, zbyt olimpijski w swym przekonaniu, że Anglia nigdy nie była i nigdy nie będzie krajem prawdziwej demokracji.

„Nasz rząd obecny nie jest rządem demokratycznym. Nigdy nie mieliśmy rządu demokratycznego i ośmielam się stwierdzić, że nigdy nie będziemy mieli. Wszystkie nasze reformy i ewolucje polityczne pozwoliły nam tylko osiągnąć rozszerzenie się podstaw oligarchii”.

Słowa te wypowiedział Eden w roku 1928.

Jeśli Eden jest przeciwnikiem chamberlainowskiej polityki zagranicznej, to nie ze względu na oburzenie szczerego demokraty;

nie, przez niego przemawia oburzenie dyplomaty starej szkoły, nie mogącego ścierpieć partactwa w pertraktacjach dyplomatycznych i uleganie gangsterom. Dla ludzi tego typu co Eden, pan Chamberlain jest pospolitym parweniusem, nie mającym zrozumienia dla tradycji Foreign Office i szacunku dla etykiety międzynarodowej. Chociaż więc Amerykanie z radością wykorzystali okazję by wyrazić w obecności Edena nienawiść dla Hitlera i pogardę dla Chamberlaina, przecież niewątpliwie ich republikańskie umiłowanie wolności mało przemówiło do pana Edena.

W biografii Edena znajdziemy wytlumaczenie tego rodzaju pozornych paradoksów.

Wyrasta przed nami postać syna zamożnej rodziny, wzorowego studenta Oxfordu, mającego dobrą kartę służby w czasie wojny i posiadającego pozytywne, małżeńskie koneksje z konserwatywnym dziennikiem Yorkshire Post. Kapitan Eden był w parlamencie wzorowym posłem konserwatywnym; jego mowom brakło ognia, ale zawsze były wypowiedziane w sposób nieskazitelnie gentlemanki.

W gruncie rzeczy jednak właściwym dla niego miejscem była nie Izba Gmin, tylko Foreign Office — ministerium spraw zagranicznych. W świecie powojennym polityka zagraniczna nabrała cech ostrego partyjnicstwa; kierowanie nią

wymagało nie tyle zawodowych kwalifikacji dyplomaty, ile znacznie mniej subtelnych kwalifikacji polityka. Anthony Eden od pierwszej chwili przejawiał dla polityki zagranicznej przede wszystkim dyplomatyczne, nie zaś polityczne zainteresowanie. Jego sukcesy po roku 1926 (kiedy został osobistym sekretarzem Austena Chamberlaina) były zawsze sukcesami zawodowego dyplomaty przedwojennej szkoły. Pracując kolejno pod Austenem Chamberlainem, Simonem i Hoare'm, nauczył się cierpliwości i rozumiał, że swoje poglądy może przeprowadzić tylko wtedy, gdy jego zwierzchnicy wierzą, że są one ich własnymi poglądami. Ludzie, kierujący się tą metodą, nie ustępują przy niepowodzeniach, tylko spokojnie wychekują kolejkę.

Między rokiem 1926 i 1934 Eden był przeciwnikiem protokołu genewskiego i akcji ligowej w Mandzurii; wzgardził Ligą wtedy, gdy można jej było użyć dla wzmocnienia sił demokracji niemieckiej; zwoleńnikiem metod ligowych stał się dopiero w obliczu wygórowanych ambicji hitlerowskich.

Jednakże nie posiadamy najmniejszego dowodu na to, że między Edenen z jednej, a Hoare'm i Chamberlainem z drugiej strony, istniała jakakolwiek różnica w sprawie kryzysów abisyńskiego i hiszpańskiego. Eden zawsze zgadzał się z nimi, że Anglia musi zachować swobodną decyzję w sprawie brania udziału w sankcjach ligowych wobec napastnika i „uniknąć podziału Europy na obozy ide-

ologiczne”. Podobnie jak oni, nie chciał wzmocnienia sił demokracji hiszpańskiej, pragnął tylko „zaprowadzenia porządku i poszanowania prawa”.

Eden podał się do dymisji dopiero wtedy, gdy Chamberlain zamisjonował jego doradców i zaczął eksperymentować z polityką „uspokajania”. Ale nawet i wtedy chodziło tylko o środki, nie o cele. Dziwne więc wydaje mi się, że ludzie postępowi widzą w jego „lagodnym imperializmie” lekarstwo na nasze dzisiejsze choroby. Eden pozostaje konserwatystą nie ze względu na tchórzostwo lub lojalność osobistą, lecz dlatego, że jest głęboko przekonany, iż metody dyplomacji przedwojennej mają wartość jeszcze w roku 1938.

Prawica chce utrzymania sytuacji obecnej, lewica pragnie stworzenia i obrony takiej sytuacji międzynarodowej, w której siły demokracji mogłyby przejść do ataku. Anthony Eden, którego ideałem jest Anglia — dobrotliwa oligarchia społeczna, wierzy, że tę oligarchię można najłatwiej utrzymać przy władzy za pomocą poszanowania prawa międzynarodowego. Podobnie jak Niemiec Junkers boi się o faszyzm nie dla tego, że faszyzm niszczy ruch robotniczy, tylko dlatego, że faszyzm rujnuje wyzwanie uświęconej tradycji władzy starych klas rządzących i podrywa fundamenty dawnej dyplomacji.

Wszystko to nie znaczy bynajmniej, że nie może on być użyteczny dla demokracji.

Reakcjonista, którego aktualna

polityka biegnie w tym samym kierunku co polityka lewicy, może się zawsze lewicy przydać.

Zwłaszcza, jeśli jest fachowcem, a o jego szczerości nikt nie powątpiewa. Pan Eden mógłby być doskonałym ministrem spraw zagranicznych w gabinecie wielkiego polityka demokratycznego. Natomiast legenda Edena, która pomija jego cechy istotne i wynosi pod niebiosa zalewy, których ten mąż stanu nigdy nie posiadał, szejczy niebezpieczne złudzenia”.

Cytując powyższy artykuł R. Crossmana, widzimy w nim jeden z pocieszających dowodów, że demokracja angielska bynajmniej nie zamierza bezkrytycznie pobiec na pasku Edena dlatego tylko, że w danej chwili polityk ten zajmuje opozycyjne wobec Chamberlaina stanowisko w sprawie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii. Choć w obecnej sytuacji powrót Edena do rządu byłby uważany przez całą lewicę angielską za oznakę wzmocnienia prądów antyhitlerowskich i tym samym powitany z ulgą i radością przez demokrację.

przecież działacze i politycy Labour Party, jak również innych ugrupowań demokratycznych, patrzyliby Edeniowi uważnie na ręce.

Jest to o tyle jeszcze ważniejsze, że mniej więcej od pół roku polityka zagraniczna wciąż zajmuje czołowe miejsce wśród zagadnień polityki angielskiej.

Stanowisko ministra spraw za-

granicznych jest w chwili obecnej stanowiskiem kluczowym w gabinecie angielskim; jeśli minister Halifax nie ma decydującego na radzie ministrów głosu, to tylko dla tego, że... taktycznym ministrem spraw zagranicznych Anglii jest od wielu miesięcy sam premier Chamberlain. Natomiast jednostka tak wybitna jak Eden nie dałaby się ukryć „pod korcem” jak Halifax, wymagałaby więc tym większej czujności demokracji.

Natomiast niesłuszne wydaje nam się wątpliwość p. Crossmana w sprawie wartości Edena jako „lekarstwa na nasze dzisiejsze choroby”. Demokracja angielska nie widzi wcale w Edenie lekarstwa na przykład na bezrobocie, czy też na „obszary nędzy wyjątkowej”; Labour Party na pewno nie razem z Edenen pragnie przebudowywać ustrój społeczny Anglii, do tego znajdują się inni męzowie stanu, gdy czas po temu przyjdzie.

Ale jedno jest pewne: obecnie, na najbliższą przyszłość, kiedy sprawa polityki zagranicznej są wciąż jeszcze palące, a rząd demokratyczny pod kierownictwem Labour Party wciąż jeszcze — niestety — nie aktualny, może być Eden chwilowym, doznającym lekarstwem na chorobliwą żarłoczność faszyzmu.

A po tym? Po ewentualnym dojeździe Edena do głosu i po zamowaniu rozpedu hitlerowsko-faszyzmu? Zobaczymy po tym, dojdźmy tylko do tej fazy.

WIKTOR GROSZ.

Dnia 2 stycznia 1939 r., przeżywszy lat 27 zmarł towarzysz

WACŁAW SZMALEC

postrzelony przez członków Stronnictwa Narodowego w dn. 11 grudnia 1938 r. na ul. Rzgowskiej

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia. Kondukt Żałobny wyruszy o godz. 2 p. p. z domu przy ul. Wysockiego 4 (Chojny, przy ul. Rzgowskiej) na Stary Cmentarz w Chojnach

Klasę Robotniczą wzywa do udziału w pogrzebie

Główny Komitet Wyborczy
P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych

„Grupy wyborców” składają protesty wyborcze

Zgodnie z przewidywaniami naszymi, w dniu onegdajszym i wczorajszym zgłoszono do Głównej Komisji Wyborczej 6 protestów wyborczych. Protesty nie zostały złożone przez Komitety Wyborcze ugrupowań politycznych, lecz przez anonimowe „grupy wyborców”, za którymi kryją się ludzie, którym zależy na przedłużeniu okresu trwania rządów komisarzy.

Podobno „grupy wyborców” — instytucja dotychczas nieznana — mają wnieść dalszych 4 — 5 protestów.

Ciekawe, czy Ozon wystąpi również z protestem pod własnym szyldem, czy będzie tylko inspirował różne grupy i grupki.

Isna powódź protestów ma na celu przysporzenie pracy Gł. Komisji Wyborczej, a w konsekwencji odroczenie chwili przejęcia samorządu przez władze z wyborów.

Czy udać się te „machlojki” i gierki różnych grup, przeciwstawiających się woli całego społeczeństwa łódzkiego i intencjom czynników rządowych, które znalazły wyraz w okólniku p. premiera, — zobaczymy w najbliższym czasie.

Szukał kariery a dostał pół roku więzienia

W Boguszowicach, w powiecie rybnickim, znanym działaczem P. Z. Z. był niejaki Wilhelm Kula.

Aresztowanie dyrektora banku w Gdyni

Na polecenie prokuratora Sądu Okr. w Bydgoszczy, aresztowany został w Gdyni p. S., dyrektor filii gdynińskiej jednego z banków poznańskich.

Aresztowanie to pozostaje w związku ze sfalszowaniem ważnego dokumentu bankowego wysokiej wartości. Dyr. S. poprzednio pełnił funkcje w Bydgoszczy.

„Wspólnota Interesów” przystąpi do budowy samochodów

„Wspólnota Interesów” sfinalizowała podobno swe rozmowy z czynnikami „oficjalnymi”. W chwili obecnej toczą się rozmowy z „Export Gemeinschaft” w Berlinie, które mają na celu ustalenie wspólnego programu montażowego, mającego poprzedzić właściwy okres produkcji i montażu. Jak słychać, program ten ma być (a może nawet już jest) zatwierdzony przez Min. Przem. i Handlu, które zgodziło się, aby „Wspólnota Interesów” zużyła na przygotowanie do właściwego montażu ok. pół roku czasu.

Był on zapalonym zwolennikiem „Ozonu” i „sanacyjnych” zw. zawod. Do sanacji wstąpił przed kilku laty, gdyż sądził, że zrobi tam wielką karierę. Przed tym oblać wszystkie inne partie polityczne i organizacje zawodowe.

Obecnie przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa, na której p. Kula odpowiadał za sprzeniewierzenia.

Był on prezesem oddziału P. Z. Z. w Boguszowicach. Tam też odbywał zebrania w lokalu p. Rojka. Za wynajęcie sali gospodarz pobierał pewną opłatę. Kula pieniądze na zapłacenie lokalu brał od skarbnika oddziału i wręczał mu kwity p. Rojka. Później okazało się, że p. Rojek nie otrzymał ani grosza za salę, pieniądze zaś powędrowały do kieszeni p. prezesa Kuli, który też fałszował pod pisy na kwitach.

Sąd skazał go na pół roku więzienia. Tak skończyła się kariera „sanacyjna” p. Kuli z Boguszowic.

Wiadomości z całej Polski

PO PODWÓJNEJ ZBRODNI POPELNIL SAMOBÓJSTWO.

Mieszkaniec wsi Ciepiałów, powiatu kozienickiego, Józef Sytek, w przeddzień ślubu swej bylej narzeczonej zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie zranił jej obojętnego narzeczonego, Stanisława Duriasza, po czym udał się na cmentarz w Zwoleniu, gdzie na grobie swej matki popełnił samobójstwo.

ZGON AUTORKI DZIEŁ DLA MŁODZIEŻY.

W Koninie umarła p. Urbanowska, literatka - autorka dzieł dla młodzieży, honorowa obywatelka miasta Konina.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU ZW. STRZELECKIEGO W KROŚNIE.

Decyzją władz naczelných Związku Strzeleckiego dokonano rozwiązania zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego w Krośnie.

INKASENT WYPADŁ Z POCIĄGU.

Na Dworcu Głównym w Warszawie, wypadł z pociągu Marcin Bezniań, inkasent. Bezniań wskutek upadku doznał szeregu obrażeń.

TRAGEDIA NA ZAMKU NIEŚWIESKIM.

Jedno z pism wileńskich donosi o tragedii, jaka rozegrała się na zamku radziwiłłowskim w Nieświeżu.

20-letni lokaj zamkowy, Lucjan Rytwiński oraz pokojówka Jadwiga Rymaszewska, zapalali ku sobie miłością, ale nie mogli się

pobrać. Po dramatycznej rozmowie udali się do jednego z pokoi, gdzie dokonali zamachu samobójczego, strzelając do siebie z pistoletu. Kule przebiły obojgu płuca na wylot; w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala. Pozostawili oni trzy listy.

PRZETARG.

Zarząd Miejski Wydział Rzeźni w Pabianicach ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy na wydzierżawienie przy Rzeźni Miejskiej w Pabianicach ul. Żwirki i Wigury Nr. 17:

1) Solarni i składu skór (do objęcia natychmiast po przetargu),
2) Flaczarni (kiszarni bydłej) od dnia 15.1.1939 roku.

Oferty pisemne ad p. 1 i 2 odpowiadające treści kosztorysów ślepych należy składać w kancelarii Rzeźni Miejskiej, ul. Żwirki i Wigury 17 do dnia 12.1.1939 r., do godz. 11-ej rano, w kopertach należycie zamkniętych i zalakowanych z napisem właściwym ad p. 1 względnie ad p. 2.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymywać można w kancelarii Rzeźni Miejskiej, ul. Żwirki i Wigury 17.

Otwarcie ofert nastąpi w Zarządzie Miejskim ul. Zamkowa Nr. 1 w Wydziale Ogólnym w tymże samym dniu o godz. 15-ej.

Wadium przetargowe wynosi dla ad p. 1 — zł. 500 i ad p. 2 — zł. 500, które należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Zamkowa Nr. 1, zaś kwit dołączyć do oferty.

Wadium składane w walorach, winny być deponowane w Kasie Zarządu Miejskiego do dnia 11.1.1939 r. do godz. 12-ej w południe.

Zarząd Miejski w Pabianicach przestrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, a w razie nieosiągnięcia odpowiedniej kwoty czynszu dzierżawnego, unieważnienie przetargu.

ZARZĄD MIEJSKI
W PABIANICACH

Pabianice, dnia 2 stycznia 1939 r.

SKAZANIE KSIĘŻY GRECKO-KATOLICKICH.

Starostwo powiatowe w Zborowie ukarało administracyjnie księdza grecko-katolickiego w Pawłszy Wielkiej, Lewickiego, który skazany został na grzywnę zł. 150 z zamiarą na 5 dni aresztu, za odprawianie panichidy (nabożeństwa żałobnego) w cerkwi przy oltarzu, na którym widniały chorągwie o barwach ukraińskich oraz portret Petlury.

Przed sądem okręgowym w Strzyżu na sędzię wyjazdowej w Mikolajewie zasiadł ksiądz grecko-katolicki w Mikolajowie, Fedusewycz, oskarżony o systematyczną ukraińską nazwisk polskich parafian. Skazany on został na karę 1-ego rocznego więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Radio warszawskie

ŚRODA, 4 stycznia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muz. (płyty), 7.00 Dziennik, 7.15 Muz. (płyty), 12.03 Aud. połud. 15.05 Nasz koncert — stud. dla młod. 15.30 Ork. Wileńska: 16.00 Dziennik i Wład. gospod. 16.20 Ochrona dzieci i młodzieży przed grzyźliw. — odczyt. 16.35 Rec. wionocze łowy Waleriana Deca, 17.00 „Wydarzenia na Bałtyku 20 lat temu” — odczyt. 17.15 Soliści: Tomasz Jaworski (skrzypce) i Janusz Herbiec (baryton). 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Wędrowka do miasta czy rozwój wsi” — dyskusja. 19.00 „Focleg w nielanie” — audycja w oprac. Wiktor Budzyńskiego. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon” powieść. 22.00 Folklor 62 nych krajów: „Grecja”. 22.00 Ścieżka obok drogi” — odczyt. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wład. z Polski w jęz. ang.

Losowanie Dolarówki

Wylosowano następujące dolarówki:

12.000 dol. — Nr. 513043.
Po 3.000 dol. — Nr.Nr. 36699, 1201543
Po 1.000 dol. — Nr.Nr. 553069, 359202, 192307, 1026615, 21184, 928377, 291375.
Po 500 dol. — Nr.Nr. 291833, 1327039, 1270452, 970285, 1323984, 1095386, 1486495, 427741, 730590, 552276.
Po 100 dol. — Nr.Nr. 1398399, 1069159, 1299489, 255431, 822480, 211558, 1285386, 1181357, 735226, 887817, 668059, 1037866, 422642 987583, 392709, 1005562, 72016, 451962, 522330, 782202, 909667, 502600, 17357, 613009, 1020187, 1006006, 862291, 485661, 254443, 578944, 1495933, 1350946, 527009, 961746, 151678, 43942, 314324, 956637, 771367, 761906, 1016035, 777431, 577424, 160369, 617950, 146166, 1243650, 1135274, 193121, 869471, 757541, 831294, 917424, 710598, 883180, 446830, 1376540, 641134, 273335, 931621, 391815, 1829705, 1242506, 1321797, 928627, 539238, 971076, 294156, 767330, 1356522, 1038662, 1298987, 874220, 1477766, 47598.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

IAN DĄBROWSKI

Prawo śmierci

— Uważasz... pani... Ogórek pod wódkę pierwsza klasa rzecz... Dla wódki wyrozumienie — trzeba mieć... A najlepiej pasuje walc... I kwazony ogórek. Jeżeli mięso było tłuste, ma się wiedzieć — wy wodził pijackim, przerywanym głosem. A pocihu syknął nagie, porwawiając się niby na krześle: — Może dosyć? Nie? Na ochłaj tu przyszedłeś?

Józek kiwnął kilkakrotnie pobłaźliwie głową, tym gestem, który zawsze spotyka pijackie wybryki, a jednocześnie nie poruszając głowy omdlił ostrośnie wzrokiem całą salkę. Nikt nie zwracał na nich uwagi.

— Może pan ze mną piwa...? — zaproponował głośno.

— Od piwa głowa się kłwa, od wódki rozum krótki, a kto pije ten długo żyje... — marudził przybysz. I znówu ledwie dosłyszanym szepceniem: Jutro o piątej na Ochocie, pod budką, tą co wiesz... i głośno: — Ej panna, dwa piwa!... Kobięta będzie stała, z koszykiem. Pódejdiesz, powiesz że mąż z roboty nie mógł wyjść, i przysłał ciębie po obiad. Da ci wałówek. We środku będzie maszyna

Przytoczyła się kelnerka z pielnym, złotym piwem.

...Bo to uważasz pan różne są maszyny... Na jednej, bajki, w godzinę wytoczysz, a na drugiej — dłużej, nie dłużej — dniówkę strasznie ciszej i jeszcze szmelcu narobisz. W maszynach dusza siedzi... — wywodził, pociągając z kufła. I zaraz pójdziesz do Włoch na stację — syczał po cichu — tylko nie plantem, bo strażnik chodzą. Weźmiesz bilet do Grodziska i będziesz czekał. Resztę wiesz...

I zaraz wstał, nie dopijając piwa, potoczył się — ku drzwiom do pierwszego pokoju, gdzie marudził jego kompanowie. Rozgarniał ich ramionami, wysoki, kościsty, lykowały, z ponurą twarzą, do której nie pasowało udane pijackie ogłupienie.

Po walcu harmonista grał jakiś kawałek „do słuchu”, ale najbardziej słyszało się poprzez tę melodię chrypliwy poświat przetarłych miechów. Józek zapłacił, dopił piwo i poszedł do domu. Kiedy niekoniecznie najbliższą drogą dotarł do wielkiego szarego bloku, w którym gdzieś, jak w plastrze wosku mieściła się ko-

mórka jego rodziny, ojciec leżał już na łóżku i chrząkał ciężko, powstając przez nos. Na ustach pojawiały mu się pęcherzyki śliny, pękały i cienką strugą po spalonej twarzy snuła się senna wilgoć. Matka skulona w kącie dłuubała coś koło odzienia i nawet nie podniosła głowy na jego przyjście. Tylko siostra, Maryśka, wstała, pokręciła się trochę, podała mu zupę, której prawie nie jadł, a po tym wywołała go na ciemny korytarz.

— Znaleźli list od Helki! — powtórzyła. — Koleżanki też się wygadały. To przez Bucholca wszystko!...

— Bucholca?... Józkiwi zjeżyły się włosy.

— A jakże. Na grandę się do niej zabrał — mówiły. — Stara Szklarkowa wtedy na pakowni sprzątała.

— I tak nie?... I tak sobie poszła?... Ścierwo baba! Rajtura! — Ciup! Miała z majstrzem zaczynać? Znajdziesz to sprawiedliwość z takim. A jak było ze mną już nie pamiętasz?

Józek bezwładnie oparł się o brudną ścianę korytarza i jęknął. Niewiele słów powiedział sobie ci dwoje. Ale w tych niewiele jaszkrawym, skrawionym widmem wstała rzeczywistość i naigrawała się z ich nieszczęścia i bezsilności. Bucholci! Znali to nazwisko.

Raz już wplątało się w życie rodziny Kielaków, kiedy Maryśka pierwszy raz dostała robotę. Dawno to było — dawno. Tak dawno, że aż i pamięć o tym poczęła już przyćmiewać. I trzeba było dopiero tej drugiej mogiły, aby przypomnieć pierwszą, malutką, dziecięcą mogiłkę, nad którą nikt nie płakał, w którą złożono więcej niehawliwej i bezsilnej wściekłości, niż prawdziwego śmiertelnego ludzkiego ciała.

Trzeba było by stał teraz w korytarzu o brudną ścianę oparty Józek, by wywołać z niepamięci tamtego... innego, co nie jęczał, nie kupował srebrzonej tabliczki, tylko splunął kiedy się dowiedział i poszedł. I nikt mu marnego słowa nie powiedział — bo i jakież?

Nad czarnym, wilgotnym korytarzem, gdzie zacięte powietrze przepierało się z wylzwanymi kiepskiej, gotowanej dnem kapusty i odorem rozkładanych po pokojach na spanie betów — zamajaczyła twarz nałana czerwona dzika. A może tylko obrzydliwa. Zamajaczyła w krwawej aureoli władzy, władzy, co mogła przynieść głód i poniewierkę, co mogła dać także wyharowany własnymi rękami, mizerny, robotniczy dobrobyt, opłacony hańbą i wstrętem.

...Ze też święta ziemia takiego nosi!... Ze też się nie znajdzie ta-

ki, coby go raz na zawsze przytrzasnął... — zawodziła Maryśka. I nagle urwała. Wpiła pytające spojrzenie w twarz Józka. Zawisła oczyma na jego ustach, strachem nagle wykrzywioną twarz zbliżyła do jego twarzy.

Ale Józek nie odezwał się. Nie wydał ani dźwięku z zaciśniętych warg. Przewinał się przez izbę, za rzucił jesionkę i znikł w czeluści schodów. Wrócił nad ranem, tyle, iż żeby obiad zabrać i do fabryki iść. Matec i siostrze wydawało się że nie jest zupełnie trzeźwy.

Ze wszystkich uczuć, jakie Józek mógłby zarejestrować u siebie, gdyby w te chwile najgorętsze miał czas o tym pomyśleć, najmocniejszym był podziw dla „Koszołowego”. Podziw ten, zawdzięczany jego nieomyślności mieli dani i inni — reszta. Dlatego też słuchali go z gorliwością przerastającą obojętną dyscyplinę. Dlatego uważali na każde słówko, każdy ruch i skinienie. Jedenaście miesięcy, dwadzieścia sześć akcji i ani jednej wspany. Bo co tu mówić. Ani razu odwrót nie wypadł inaczej niż to ze szczegółami określili „Koszołowy”. I tylko raz jeden, jedyny trzeba było się wycofać zrezygnować z planowanej „roboty”. Ale przecież nagiego przyjadu całego pułku kozaków nikt nie mógł przewidzieć. D. c. n.

Jeszcze jedna ofiara zbirów „narodowych”

Tow. Wacław Smalec, raniony w dniu 11 grudnia r. ub.
zmarł w szpitalu

Dopiero kilka dni temu Łódź robotnicza odprowadziła na cmentarz zwłoki tow. Rybaka, zamordowanego skrytobójczo przez zbirów „narodowych”, gdy oto nadeszła wieść o zgonie tow. Szmaleca, następnej ofiary bratobójczych walk.

Do ponurej „czarnej księgi” Endecji przybywa jeszcze jedna karta, karta splamiona krwią dwóch robotników łódzkich. Przez haniebne ciemne dzieje obozu zdrady narodowej przewija się krwawą nicią ogromny szereg zbrodni i morderstw dokonanych na ludzich pracujących Polakach.

Slusznie zauważył jeden z przewodców ruchu robotniczego w Łodzi: „Mają endecy rewolwery i bomby przeciwko polskim robotnikom, lecz nie mieli ich przeciwko caratowi!”

Wybory demokratyczne, jedna z największych zdobyczy mas pracujących, są walką ideową, walką szlachetną i bezkrwawą. Bardzo źle jednak z ideą łódzkich „narodowców”, skoro w walce wyborczej sięgają po zwykłe swe argumenty: nóż, kastet i rewolwer, czyhając w mrocznych zaułkach na kroczących spokojnie robotników.

Dwa młode życia padły ofiarą endeków w okresie przedwyborczym w Łodzi. Dopiero kilka dni temu, w mroźny grudniowy dzień staliśmy nad mogiłą towarzysza Rybaka, a oto czeka nas znowu smutna droga na cmentarz. Oddamy hold towarzyszowi Smalecowi, bojującemu o sprawy robotnicze, który padł z rąk tej samej mafii, która od lat zatrzuwa atmosferę w Polsce.

Tow. Smalec Wacław został raniony kilkoma kulami rewolwerowymi w dniu 11 grudnia r. ub. nad ranem, w chwili gdy z grupą towarzyszy rozklejał afisze wyborcze listy PPS i Kl. Zw. Zaw. Napad miał miejsce na ul. Rzgowskiej. Ranni zostali tow. Smalec Wacław i Pietrzykowski Roman, obaj członkowie Robotniczego Kl. Sport. TUR Chojny. Tow. Pietrzykowski został ranny w nogę, natomiast tow. Smalec został ciężko raniony kilkoma kulami w brzuchu. Przewieziony do szpitala im. Prez. Mościckiego, został natychmiast poddany operacji usunięcia części uszkodzonej jelita, po której w stanie rannego zaszła zmiana na lepsze.

Lekarze mieli nadzieję utrzymania tow. Szmaleca przy życiu. Niestety, po pewnym czasie nastąpiła komplikacja i dnia 2 stycznia tow. Smalec zmarł w szpitalu.

Tow. Smalec był jedynym żywicielem rodziny, która obecnie stała bez środków do życia.

Wieść o śmierci tow. Wacława Szmaleca rozeszła się lotem błyskawicy po dzielnicach partyjnych

PPS, a stąd po wszystkich przedmieściach i skupieniach robotniczych, wywołując w sercach towarzyszy głęboki żal oraz oburzenie przeciwko nikczemnym mordercom młodego robotnika.

Oświadczenie tow. Norberta Barlickiego Walka o socjalistyczny samorząd

Egzekutywa Łódzkiej Organizacji P.P.S. zwróciła się do towarzysza NORBERTA BARLICKIEGO zapytaniem, czy zgadza się na wysunięcie jego osoby na stanowisko prezydenta m. Łodzi.

W odpowiedzi na zapytanie łódzkiej organizacji P.P.S. towarzysz Norbert Barlicki nadesłał do O.K.R. P.P.S. pismo następującej treści:

Droży Towarzysze!
W odpowiedzi na Wasz uprzejmy list z dnia 28 grudnia 1938 r., w którym mnie zapytanie, czy zgadzam się na wysunięcie mojej osoby na stanowisko prezydenta m. Łodzi — po doświadczeniu z przed 2-3 lat i po głębokiej rozprawie, zmuszony jestem dać Wam odpowiedź odmowną i Waszej zaszczytnej propozycji tym razem nie przyjąć.

Decyzja moja wynika z następujących powodów:

Po 1) Ogólna sytuacja państwa w naszym kraju oraz tendencje rządzących są w zasadniczej sprzeczności z założeniami i dążnościami rzetelnego obywatelskiego samorządu. Wobec tego bez przeprowadzenia zasadniczych zmian i przemian nie widzę niezbędnych warunków i miejsca dla normalnego życia samorządowego i jego rozwoju.

Po 2) Pragnąc, aby i szeroki ogół obywateli całkowicie zrozumiał istotny stan rzeczy, nie chcę Wam utrudniać Waszych poczynań wstępnych moją skromną osobą, która — jak o tym miałem sposobność niedługo przedtem się przekonać — do miłych dla dziś rządzących nie należy.

Po 3) O ile chętnie poddaje się sądowi ogółu obywateli, uważając ten sąd za najbardziej naturalny o tyle głęboko przykrości sprawiłoby mi ponowne dobrowolne poddanie się dodatkowemu orzecznictwu admini-

stracyjno - policyjnemu czy się nadaje czy nie do pełnienia funkcji, powierzanych mi przez ogół obywateli.

Nie osiągnięto porozumienia w firmie Zajbert

Jak już pisaliśmy, w fabryce wyrobów włókienniczych firmy Bracia Zajbert przy ul. Suwalskiej 6, wybuchł ostry zatarg na tle postojów przymusowych wywołanych z powodu uszkodzenia głównego wała transmisyjnego na oddziale przędzalni bawełny.

W dniu wczorajszym odbyła się

W dniu wczorajszym w zakładach I. K. Poznańskiego, przy ul. Ogrodowej 17, wybuchł potężny zatarg, powodem którego było wieszanie w dniu 2.1.1939 r. nowego regulaminu pracy.

F-ma w regulaminie tym dąży do tego, aby za wszelką cenę fabryka była czynna przez 6 dni w tygodniu. I tak wtedy, gdy pra-

Regulamin-dziwolał spowodował wybuch strajku w zakładach Poznańskiego

cy starczy na 6 dni, robotnicy pracować będą normalnie po 8 godzin, natomiast, gdy pracy wystarczy na 5 dni, robotnicy pracować mają przez 6 dni po 7 godzin dziennie. Przy zapotrzebowaniu pracy na 4 dni, robotnicy pracować mają po 6 dni, lecz 6 godzin dziennie, przy pracy na 3 dni robotnicy znów mają pra-

cować w ciągu pełnego tygodnia, lecz po 4 godziny dziennie. Przeciwnie regulaminowi zaprotowali jednomyślnie robotnicy, nie zgadzając się na eksperymenty f-my i żądając usunięcia regulaminu. Strajkiem objęta została cała fabryka. Regulamin ten, aby się uprawomocnił musi być po 7 dniach wywieszony wewnątrz fabryki zatwierdzony przez Inspektora Pracy, po czym po 14 dniach wchodzi w życie.

Wobec tej sytuacji w dniu dzisiejszym odbyła się na terenie fabryki konferencja, przy udziale Insp. Pracy. Na konferencji f-ma cofnęła się tylko z ostatniego punktu, t. j. pracy przez 6 dni po 4 godziny dziennie, uzależniając cofnięcie się z pozostałych punktów od decyzji dyrekcji. Ponieważ, zdaniem Związku kl. Włókn. Inspektor Pracy podobnego regulaminu - dziwolał nie powinien zatwierdzić, oświadczeniowo Insp. Pracy, że protest robotników jest całkiem słuszny i robotnicy takiego regulaminu nie przyjmą, wnosząc do właściwych władz o jego odrzucenie. Po przemówieniu przedstawiciela Zw. klas., który wypowiedział się przeciw regulaminowi postanowiono wrócić do pracy, z tym, że jeżeliby dyrekcja swych propozycji nie cofnęła i gdyby Insp. Pracy mimo wszystko regulamin zatwierdziła, co jest nie do pomyślenia, wówczas robotnicy proklamują strajk, w obronie dotychczasowych warunków pracy.

Z teatrów

TEATR MIEJSKI
Śródmiejska 15

Dziś, w środę i codziennie o godz. 8.30 wiecz. sztuka Fodora „Tajemnica lekarska”.

W piątek o godz. 4-ej popoł. raz jeszcze jeden występ mistrza Ludwika Solskiego w „Carze Pawle”.

TEATR POLSKI
Cegielińska 27

Dziś, w środę i w czwartek o g. 8.30 wiecz. „Szaleństwo” w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

W piątek o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. operetka Herego „Nitouche” z Niną Włókną w roli głównej.

NOWA BAJKA W TEATRZE
„KOT W BUTACH”

Na Trzy Króle, w piątek, 6 b. m. o godz. 4.15 po poł. odbędzie się premiera opracowywanej przez Teatr od dłuższego czasu z dużym nakładem kosztów, wspaniałej bajki Łucyny Krzemienieckiej o ziemie p. t.: „Historia cała o niebieskich migdałach”. Reżyseruje Jan Wesolowski, kukły i dekoracje H. Wicińskiego.

Radio łódzkie

Środa, 4 stycznia

5.35 Skarbiec melodii polskich — Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Rewia sentymentalnych przebojów (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Nasz koncert (z Krakowa). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: Ochrona dzieci i młodzieży przed gruźlicą — odczyt. 16.35 Recital wiolonczelowy w wykonaniu Waleriana Deca. Akomp. Mieczysław Czyżewski. 17.00 „Wydarzenia na Bałtyku 20 lat temu” — odczyt wygłosi — kpt. Olgierd Żukowski. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Tomasz Jaworski — skrzypce, Janusz Herbich — baryton. 18.00 „Książka w ręku robotnika” — pogadanka wygłosi Jan Augustynał. 18.10 Muzyka (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Nasz język — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 „Dyskutujemy” — Wędrówka

miast czy rozwój wsi — dyskusja. 19.00 „Pociąg w nieznane” — audycja w oprac. Wiktora Budzyskiego. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. 20.35 Audycja informacyjna. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Opowieść o Chopinie: Mazurki — w oprac. Karola Stromengera. Na fortepianie gra Henryk Sztompka. 21.45 „Cyklon” — po wieść mówiona Ferdynanda Goetla. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Arie i pieśni w wykonaniu Alfreda Wdowczaka (baryton), akomp. Artur Wentland. 22.45 „Nie damy naszym” — fragment prozy Władysława Kamińskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

DZIAŁ LEKARSKI

LEKARZ DENTYSTA

D. TONDOWSKA

ul. PIOTRKOWSKA 152, fr. 3 p. tel. 174-93. Przyjmuje od godz. 9-2 i od 3-8 wiecz.

POKOJ umebłowany do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 8.

Epidemia grypy w Łodzi

W bieżącym tygodniu zanotowano szereg zachorowań na grype, której przybrał charakter epidemii.

W związku z powyższym Ubezpieczalnia Społeczna na terenie Łodzi przeciążone są pracą. Apteki produkują o 30 do 40 procent lekarstw dziennie więcej niż dotychczas, tak samo lekarze Ubezpieczalni mają wiele więcej wizyt na mieście, niż dotychczas.

Wg. nieoficjalnych obliczeń, liczba chorych na grype w Łodzi

wynosi obecnie około 35 tysięcy osób.

Na ogół przebieg choroby jest dość lekki i nie pociąga za sobą poważniejszych następstw, niemniej jednak zdołano zanotować kilka śmiertelnych wypadków, spowodowanych komplikacjami.

Jak się obecnie dowiadujemy, Ubezpieczalnia Społeczna z powodu zbyt szupłego aparatu lekarskiego, zmuszona została do zaangażowania na okres epidemii szeregu lekarzy, którzy załatwiają wizyty na mieście. Nasilenie grypy spowodowane zostało zapewne rapidnymi zmianami atmosferycznymi.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 146, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielińska 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wemiccki, Napiórkowskiego 27, K. Kempf, Karolewska 48, C. Cymmer, — Wólczańska 37.

Dziś konferencja w sprawie „Gentleman”

Jak wiadomo w fabryce wyrobów gumowych firmy „Gentleman” przy ul. Limanowskiego 156 powstał ostry zatarg na tle zamierzonyj redukcji robotników, którzy

zażądali zastosowania podziału

konferencja w Inspekcji Pracy przy udziale przedstawicieli Związku Klasowego.

Konferencja rezultatu nie dała. Robotnicy żądają wypłaty za czas postojów, firma natomiast uchyla się od zapłaty, wobec czego zatarg trwa dalej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli robotników i Inspekcji Pracy na terenie fabryki.

Znów przyszczyca w powiecie łódzkim

Jak się dowiadujemy, po wygaśnięciu epidemii przyszczyca, zanotowano ponownie kilka wypadków zachorowań na przyszczycę w powiecie łódzkim.

Przyszczyca zaatakowała bydło w okolicy Konstanczyna i Aleksandrowa pod Łodzią, w związku z czym starosta powiatowy p. Denys wydał w dniu wczorajszym zarządzenie, zakazujące urządzenia targów na bydło rogacze i nie-

rogaczną w Konstanczynie i Aleksandrowie.

Ponadto p. starosta wydał zarządzenie, zakazujące przywozu mleka z miejscowości, dotkniętych przyszczycą, do Łodzi.

Dowodzić można tylko mleko pasteuryzowane, względnie gotowane, a zatem pozbawione bakterij, groźnych dla zdrowia ludzkiego.

Nieporządki na łódzkich ulicach z winy Zarządu miejskiego

W związku z notatką w „Łodzi” z dnia 1.1.1939 r. p. t. „Intervencja straży ogniowej w sprawie śniegu i lodu” pragniemy dodać, że całkowitą winę za ten stan rzeczy ponosi Zarząd m. Łodzi, a to dlatego, że przebudował jezdnie i chodniki oraz rynsztoki, które obecnie są płytkie, lecz zapominał przeprowadzić kanalizację. Skutek jest taki, że przy opadach woda wylewa się z płytkich rynsztoków, zalewając chodniki i jezd-

nie, a marznąc, tworzy zatopy lodowe i powoduje takie warunki, jakie opisywaliśmy we wspomnianej notatce. Jest rzeczą niemożliwą, aby w takiej sytuacji dozorca mogli podać swej pracy, i aby wina za brak dostępu dla straży wynikała z ich zaniedbania.

Wskutek tych zaniedbań Zarząd Miejski sytuacja na Pl. Rey montu przedstawia się również fatalnie.

Zderzenie taksówki z tramwajem

Wczoraj o godz. 12 w południe doszło przy zbiegu ulic Andrzeja i Al. Kościuszki do zderzenia taksówki z tramwajem linii nr. „O”. Wskutek zderzenia cały przód taksówki uległ strzaskaniu, zaś bok tramwaju uszkodzeniu.

Szofer taksówki oraz pasażer wyszli z wypadku bez szwanku. Godzi się zaznaczyć, że miejsce

to było już niejednokrotnie terenem wypadków. Przyczynia się do tego niewątpliwie brak przystanku na tym odcinku oraz postępowanie, któryby regulował ruch pojazdów, tym bardziej, że w miejscu tym zbiegają się z ulicą Andrzeja dwie jezdnie biegnące wzdłuż Alei Kościuski.

Wybuch lampy naftowej

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w domu przy ul. Zeromskiego 54. Wóźny firmy „Polmin” Antoni Bełdziński nalewając naftę do lampy spowodował wskutek nieostroż-

ności wybuch, wskutek czego odniósł oparzenia obu rąk.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową